

You have downloaded a document from



The Central and Eastern European Online Library

The joined archive of hundreds of Central-, East- and South-East-European publishers, research institutes, and various content providers

Source: Anthropos?

Anthropos?

Location: Poland

Author(s): Agata Picheń

Title: Miejsce starca w mieście

The old man in the city

Issue: 24/2015

Citation style: Agata Picheń. "Miejsce starca w mieście". Anthropos? 24:162-169.

<https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=355080>

Agata Picheń

Miejsce starca w mieście

Czym jest starość? Kim jest starzec w mieście? O ile na pierwsze pytanie trudno odpowiedzieć jednoznacznie, o tyle na drugie, obserwując przestrzeń w jakiej się znajdujemy, można zauważyć pewne zachowania, tendencje, które nie są tylko charakterystyczne dla mieszkańców miast, ale dla kondycji całego społeczeństwa. Starość, zjawisko, które jest wpisane w ludzką egzystencję, od zarania dziejów było trudne do zdefiniowania i mimo upływających wieków, przemijających epok, ludzkość wciąż nie jest w stanie wypracować stanowiska. Zauważalny stosunek społeczeństwa do starości jest dwubiegunowy. Na jednym biegunie panuje przekonanie, iż osoba w starszym wieku cieszy się autorytetem, szacunkiem, jak na swoje lata dość dobrym zdrowiem, z powodu słabnących sił witalnych zajmuje się kontemplacją i słuzeniem dobrą radą młodszym. Na drugim biegunie dominują sądy, iż starsza osoba jest zrzędliva, powolna, brzydka, a kontakty z nią nie przynoszą korzyści.

Granica wieku, dzieląca ludzi na młodych i starych, również nie jest jednoznacznie zdefiniowana. O ile wejście w wiek pełnoletni wiąże się z rytuałami, posiadającymi pozytywny odbiór społeczny, o tyle wiek starczy nie został zdefiniowany w ogóle, nawet kojarzone z nim przejście na emeryturę stanowi płynną granicę. Jak słusznie zauważa Simone de Beauvoir: "Jeśli natomiast chodzi o status ekonomiczny, ludzi starych zalicza się do jakiejś dziwacznej grupy, która nie ma ani tych samych potrzeb, ani uczuć, co inni ludzie. Wystarczy im przyznać mizerną jałmużnę, żeby mieć poczucie spełnionego obowiązku (...). Starzy ludzie nie stanowią żadnej siły ekonomicznej i nie mają możliwości upominania się o swoje prawa"^[1]. Bo co to znaczy być starym? Czuć się staro? Czy być może jest jakiś wiek graniczny, którego przekroczenie jednoznacznie klasyfikuje do osiągnięcia wieku starczego? Czy to kwestia metryki czy być może wyglądu, a może sposobu funkcjonowania?

Od początków istnienia nauki uczeni starali się ustalić jednoznaczną granicę osiągnięcia starości. Pomimo istnienia wielu definicji, jednym, co udało się dowieść uczonemu, to fakt, że starość to proces działający cały czas. Dlatego też starość nie jest tylko sprawą wyłącznie biologiczną, ale pozostaje w szeroko rozumiej kwestii kultury. Niestety przyszło nam żyć w erze rozbuchanego do granic możliwości konsumpcjonizmu i estetyki na

najwyższym poziomie, niestety stare ludzkie ciało nie jest ani ładne, ani estetyczne uładzone. Za to jest zmarszczone, wysuszone, schorowane, noszące znaki upływających lat. Takie właśnie ciało usuwa się na margines z miejskiej przestrzeni publicznej. Na billboardach zasłaniających architekturę miasta z trudnością dostrzec można modelkę w wieku 40+, manekiny prezentujące najnowsze kolekcje zza witryn sklepowych prezentują obowiązujące kanony piękna, czyli rozmiar "0". Ze świecą szukać w mieście oznak starości, może oprócz starówek, wszak są piękne, odrestaurowane, wpisane na listę UNESCO, przynoszą chlubę i pieniądze. Starość miast to starość inna, odmienna od tej ludzkiej. Gdzie można zatem znaleźć w mieście osoby starsze? Niestety w dużej mierze w szpitalach, tzw. "starych dzielnicach", które często oddalone są od centrum. Czy nie jest też tak, że w codziennym pędzie zauważamy starych ludzi dopiero, kiedy stają nam na drodze, przeszkadzają, gramolą się nieporadnie, przecinają nasze ścieżki?

Miasto to synonim szybkości, dynamizmu, rozwoju, a starość to choroby, zniedołężnienie, spowolnione ruchy. Te dwa światy, niestety, coraz trudniej ze sobą współpracują, jeśli współpracowały kiedykolwiek.

Spółeczeństwo jest rozczłonkowaną całością. Innymi słowy, jego członkowie stanowią oddzielne jednostki, ale są połączeni wzajemnymi relacjami. Poszczególne osoby rozumieją się wzajemnie, nie tylko jako abstrakcyjni ludzie, ale poprzez różnorodność działalności praktycznej (praxis). (...). Wzajemność wymaga głównie tego, żeby we własnym wymiarze teleologicznym uchwycić wymiar drugiego. Gdy w patologicznych przypadkach depersonalizacji chory jest oddzielony od własnych celów, ludzie wydają mu się przedstawicielami obcego gatunku (...). To dlatego starzec jest przez osoby aktywne postrzegany jako "obcy gatunek", w którym one same się nie rozpoznają^[2].

Jak podają wszelkie dane demograficzne, starszych osób już jest bardzo dużo i będzie przybywać, społeczeństwo się starzeje.

Proces starzenia w 2020 roku obejmuje cały kraj, z jednakową niemal intensywnością. Poza aglomeracjami warszawską i łódzką więcej ludzi starszych przybędzie na Dolnym Śląsku i w dawnym województwie częstochowskim. Tak więc, różnice pomiędzy poszczególnymi regionami kraju pod względem liczby osób starszych ulegną zmniejszeniu, szczególnie wyraźna koncentracja osób starszych nastąpi zaś na zurbanizowanych obszarach kraju^[3].

Systemy, nie tylko ekonomiczne, ale również społeczne, i przede wszystkim medyczne, nie są na to przygotowane, może marne to pocieszenie, ale taka sytuacja nie dotyczy tylko Polski. Z podobnymi problemami zaczynają się borykać m.in. Francuzi. Socjologowie zwrócili uwagę na zjawisko, które nazwali "pokoleniem sandwicza". To pokolenie z jednej strony "pożeranych" przez swoje dzieci, z drugiej strony przez swoich starzejących się rodziców. Wiadomo, że w takich sytuacjach rodzi się frustracja, złość i naturalne fizyczne zmęczenie, jest to zjawisko zupełnie normalne. Nienormalny jest natomiast fakt, że nie można w takiej sytuacji liczyć na żadną pomoc, a nawet na wsparcie. Nowym, ale już dobrze znanym problemem jest "podrzucanie rodziców" do szpitali, aby odpocząć, wyjechać na urlop. Takie podrzucanie to chwilowa ulga dla rodziny. "Nie dają pić. Dochodzi do zaburzeń elektrolitowych, wzywają pogotowie, wiadomo, że trzeba takiego starszego, odwodnionego człowieka zabrać do szpitala, podać mu kroplówkę - Barbara Chalkiewicz, pielęgniarka z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Częstochowie"^[4]. Lekarzy taki mechanizm raczej nie dziwi. Mówią, że w takich sytuacjach dochodzi do głosu instynkt pierwotny - trzymać się od chorych z daleka. Dochodzi również czynnik ludzki: jak długo można patrzeć na cierpienie bliskiej osoby? Osoby, które biorą na siebie ciężar opieki nad schorowanym, starszym członkiem rodziny wiedzą z reguły, że decydują się na ciężką pracę niezależnie od świąt czy dni wolnych. Niestety psychiczne i fizyczne straty, jakie ponosimy, odbijają się na zdrowiu mniej więcej po pół roku opieki nad chorym. Z przykrością trzeba stwierdzić, że w Polsce nie ma systemu, który pomógłby osobom opiekującym się schorowanymi bliskim. Nasi sąsiedzi Niemcy, co prawda mają świetny system pomocy osobom starszym i ich bliskim, lecz w dobie kryzysu dla niektórych stał się on za drogi. Opieka w domu starców kosztuje ok. 1600 euro miesięcznie, drugie tyle dopłaca państwo. Dla porównania na Słowacji koszt jest trzykrotnie niższy. "Według niemieckich mediów we wschodniej Europie, ale także w Hiszpanii, a nawet w Tajlandii, domy spokojnej starości dla uchodzących tam za zamożnych Niemców i Austriaków rosną jak grzyby po deszczu"^[5]. Na Słowacji podobnie, jak w Polsce panuje przekonanie, że bliskich się nie oddaje, dlatego w prywatnych domach opieki są przeważnie klienci zagraniczni, kuszeni nowoczesnymi budynkami i bogatymi programami opieki. Właściciele placówek opieki nad osobami starszymi są przekonani, że to świetna inwestycja. Pensjonariuszy im nie zabraknie.

Starzy ludzie w dzisiejszym świecie są bardzo samotni. Spowodowane jest to często utratą miejsca w ich własnym domu, nierozumieniem, odtrąceniem, odepchnięciem. Powoli tracą kontakt ze światem zewnętrznym zamykając się we własnym świecie wspomnień.

Interesującym jest fakt, że w wiejskich rejonach Szwajcarii, Austrii czy Niemiec starsi rodzice opuszczają swoje dotychczasowe domostwo, przenoszą się do mniejszych domków, bliżej miast. Mimo przeprowadzki wciąż interesują się swoją ziemią oraz aktywnie biorą udział w pracach gospodarczych na tyle, na ile pozwala im stan zdrowia. Z kolei w Nicei (mieście gdzie zdecydowana większość mieszkańców to emeryci) dochodzi do bezdusznych praktyk, kiedy to właściciel kamienicy chcąc się pozbyć starszych lokatorów, podnosi im czynsz do 200 franków, wtedy osoby starsze tracą prawo do zasiłku i nie stać ich na opłacenie lokum^[6]. Wzorem natomiast do naśladowania powinny zostać się miasta skandynawskie. W 1919 roku w Kopenhadze utworzono dzielnicę specjalnie dla osób starszych, którą zmodernizowano i ponownie dostosowano do potrzeb osób starszych w 1955 roku. Mieszka w nim obecnie ok. 1600 mieszkańców. W Szwecji natomiast po 1940 roku osoby starsze, poniżej pewnego statusu materialnego, zostały przeniesione do lepszych lokali socjalnych. Szwedzi mają również ustaloną liczbę mieszkań w blokach przydzieloną dla osób starszych. Niestety Polska jest dopiero na etapie "nadrabiania zaległości", jeśli chodzi o politykę socjalną, a na polityce przyjaznej seniorowi kończąc. Dopiero w 2012 roku został powołany Departament Polityki Senioralnej, który od momentu założenia do 2020 roku ma wdrożyć zalecenia raportu *Strategie i działania w starzejącym się społeczeństwie. Tezy i rekomendacje* wydane przez Rzecznika Praw Obywatelskich.

Jeden z autorów raportu Waldemar Hoff zwraca uwagę, że miasta są w małym stopniu, bądź wcale, przygotowane do zaspokajania potrzeb osób starszych. Najpoważniejszą wadą planowania przestrzennego polskich miast jest kompletny brak zainteresowania osobami starszymi, jako uczestnikami przestrzeni miasta. Tablice informacyjne w bardzo małym stopniu pomagają orientować się w przestrzeni. Brakuje informacji o czasie dotarcia do punktów strategicznych. Część znaków umieszczonych jest zbyt wysoko. W miastach brakuje ławek, a materiały z jakich zostały wykonane oraz ich kształty nie spełniają norm bezpieczeństwa dla osób w wieku geriatrycznym. Autor zwraca również uwagę, że w ramach możliwości takie miejsca jak urzędy, szpitale, czy inne miejsca strategiczne powinny wizualnie wybijać się z ogółu przestrzeni miejskiej, bo dzięki takiemu rozwiązaniu osoba starsza będzie miała większą orientację w terenie, co przełoży się na większy komfort i poczucie bezpieczeństwa. W Niemczech od dawna prowadzi się politykę usuwania nadmiaru, czasem bezcelowych komunikatów, informacji z przestrzeni publicznej, tak aby były widoczne i dominujące te, które są najistotniejsze. Z raportu również wynika, że informacje na drogach komunikacji miejskiej są często mylne i wprowadzające w błąd (np. przypadek przystanku autobusowego w Warszawie, któremu nadano mało przyjazną nazwę Boernerowo

- zamiast - nazwy powszechnie używanej, jak Wola czy Bemowo) . Dodatkowo trzeba podkreślić, iż należy dbać o poczucie bezpieczeństwa w środkach komunikacji miejskiej, aby senior w czasie podróży nie czuł dezorientacji (np. jasne komunikaty głosowe w czasie jazdy informujące, gdzie obecnie autobus się znajduje i jaki będzie następny przystanek; informacje o zmianie trasy). Oprócz tego trzeba wziąć pod uwagę, że grupa wiekowa seniorów jest grupą ewoluującą i coraz częściej nowinki technologiczne są jej znane, co warto mieć na uwadze wprowadzając zmiany w przestrzeni miasta. Ciekawą inicjatywą wykazało się Centrum Badań Konsumenta Uniwersytetu w Gothenburgu prosząc starszych konsumentów, aby sfotografowali swoje wózki z zakupami oraz to, co najbardziej przeszkadza im w robieniu zakupów^[7].

Niestety władarze polskich miast nie postrzegają jeszcze seniorów jako grupy, która może spowodować rozwój miasta, stać się motorem zmian. Programy typu "Aktywny Senior" to nie wszystko. W dyskusji nad przestrzenią miejską przyjazną dla seniora nie można zapominać o mieszkaniu, które siłą rzeczy należy do miasta, ale samo w sobie jest przestrzenią do funkcjonowania osoby starszej. To właśnie mieszkanie z wiekiem staje się najważniejszym miejscem dla osoby starszej, bo znanym, oswojonym, często bez zmian. W przeciwieństwie do przestrzeni miejskiej, która zwłaszcza dla seniorów, jest przestrzenią dynamicznie zmieniającą się, niebezpieczną, czasem agresywną, która potrafi wprowadzić w zakłopotanie, zdeorientować, zestresować. Mieszkanie jest tą przestrzenią, która czasem mimo problemów z np. schodami, zaułkami jest i pozostaje najbardziej bezpieczna. Z czasem to głównie w mieszkaniu senior spędza najwięcej czasu, rezygnując z wyjścia na zewnątrz. Bo jak zwraca uwagę Agnieszka Labus, architekt zajmujący się zmianami przestrzeni na przyjazną dla ludzi starszych, "jeśli senior ma dobre mieszkanie, ale nie jest w stanie wyjść z domu, bo nie ma windy, albo ma bardzo daleko przystanek autobusowy, to nie będzie korzystać z miasta, bo nie jest ono dla niego przygotowane"^[8].

Przy projektowaniu nowych budynków należy dbać nie tylko o ich wizualność, ale i użytkowość. Budynek powinien być jak najbardziej "intuicyjny", aby nie było problemu z wejściem do niego i poruszeniem się w nim. Jak mówi Maria Zrałek - należy umożliwić pozostanie osobom starszym najdłużej, jak się da w ich własnych mieszkaniach, oczywiście, jeśli wymaga tego sytuacja, dokonując modyfikacji, np. pozbywając się progów. Warto też zastanowić się nad zastosowaniem nowych technologii poprawiających bezpieczeństwo seniora, komunikację między nim, a osobami opiekującymi się, doglądającymi, ale jednak zanadto nieingerującymi w codzienność osób starszych.

Należy również zwrócić uwagę na problem wykluczenia osoby starszej. Bywają bloki, gdzie decydująca większość to osoby starsze, pozostające ze sobą w dobrych kontaktach, znające się od wielu lat, niejednokrotnie wprowadzające się do budynku w tym samym czasie. Nie jest zatem dobrze, aby do pustych mieszkań przydzielać osoby o "głośnym, żywym trybie życia". Może wtedy dochodzić do niepotrzebnych konfliktów i zarówno starsi lokatorzy, jak i "nowi"/"młodszy" odczuwają zdecydowany spadek komfortu. Ciekawe rozwiązania zastosowali Duńczycy, Niemcy oraz Francuzi, którzy przy projektowaniu przestrzeni mieszkalnej wykorzystali *cohousing*, czyli takie zaprojektowanie zespołu mieszkalnego, aby przestrzeń ułatwiała wręcz kontakty międzysąsiedzkie, dzięki czemu senior czuje się bezpieczniejszy i pewniejszy. We Francji działa również, z pełnym powodzeniem, program *Ensemble 2 generation*, który rekomenduje studentów/uczniów chętnych do zamieszkania z osobami starszymi. Dzięki temu osoby starsze czują się bezpieczniejsze, koszty utrzymania mieszkania zmniejszają się, ale, co najważniejsze, zmniejsza się ich poczucie osamotnienia. W Belgii istnieje podobny program, podczas gdy w Polsce jest to wciąż zjawisko obce i w żaden sposób nie "przystosowane" przez żaden program senioralny, mieszkaniowy, ekonomiczny czy politykę mieszkaniową któregośkolwiek z polskich miast. Ciekawostką jest również projekt funkcjonujący w Lyonie *Cyclopusse*, który jest dedykowany dla osób starszych z kłopotami z mobilnością. Mają oni do dyspozycji riksze, dzięki którym mogą dotrzeć niemalże pod same drzwi urzędu czy innego miejsca znajdującego się w przestrzeni miejskiej. W Polsce, niestety, działają tylko taksówki, którymi przejazd obciążony jest nadmiernymi kosztami, a i współpraca kierowcy z osobą starszą nie zawsze jest mile widziana. Zresztą samochód nie może wjechać wszędzie, w przeciwieństwie do rikszy^[9].

Polskie rozwiązania daleko odbiegają od europejskich standardów. Nie dość, że brakuje w skali kraju szpitali, chociażby z oddziałami geriatrycznymi, praktycznie nie ma też programu opieki nad osobami starszymi. Lekarze oraz szpitale bronią się przed oddziałami geriatrycznymi, jak tylko mogą, bo dziś osoba starsza pod kątem zdrowia jest inna niż ta sprzed 30 lat. Dziś do gabinetu przychodzi 86 letnia prababcia z endoprotezą, rekonstrukcją kolana, z wyleczoną zaćmą, która przyjmuje leki na nadciśnienie, serce, miażdżycę i lepszą pamięć. I lekarz staje przed pytaniem, co leczyć? Specjaliści zajmują się tylko tymi schorzeniami, na których się znają, gerontolog widzi wszystkie te schorzenia w jednym człowieku chorym na starość, gdzie wszystkie schorzenia są ze sobą powiązane. W tym miejscu trzeba bić na alarm, bo z małą ilością łóżek dla seniorów idzie w parze mała liczba specjalistów. Wiąże się to z niemożnością wyspecjalizowania lekarzy w kierunku geriatrycznym. "Waldemar Sawicki, lekarz już po obronie doktoratu ze specjalności w

chorobach wewnętrznych i hematologii, planował zostać geriatrą. - Na co dzień mam w poradni do czynienia z pacjentami w podeszłym wieku, nigdy nie dość umiejętności, aby móc zaradzić rozmaitym problemom tych ludzi - wyjaśnia swoje motywy (...). Rzeczywistość zweryfikowała jego zawodowe plany, no żeby zdobyć nową specjalizację i poszerzyć wiedzę o specyfice chorób wieku starczego dr Sowicki musiałby na dwa lata opuścić Warszawę, zrezygnować z obecnego etatu i przenieść się do Białegostoku, Krakowa albo Lublina"^[10].

Starość to cały czas pojęcie mało precyzyjne, niedookreślone, aby wyznaczyć jakiegokolwiek ramy nie wystarczy określić wieku, w którym starość miałaby się zaczynać. Oczywiście jej zwieńczeniem jest śmierć i chyba to jest w tym procesie jedynie pewne. Może dlatego starości przypisuje się taki fatalizm. Aż chce się przywołać tytuł filmu Krzysztofa Zanussiego z 2000 roku *Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową*. Seniorzy z racji na specyfikę, nie tylko swojego wieku, ale i odmiennych potrzeb, tworzą oddzielną grupę w społeczeństwie, wokół której narosły stereotypy, często błędne i krzywdzące, jednak nadmiernie wykorzystywane w mediach i środkach masowego przekazu. Zresztą w toku życia nie jesteśmy uczeni starzenia się, *ars vivendi* i *ars moriendi* rozeszły się we współczesnych praktykach kulturowych, a dzieciom powtarza się, że osobom starszym należy ustępować miejsca i pomagać w przejściu przez drogę, jakby to tylko starzy ludzie byli tymi schorowanymi, zmęczonymi i niedołączonymi. Bardzo dobrze tą tendencję przedstawił Jean Améry: "Starzejącemu się i starem człowiekowi przyporządkowuje się liczne przymiotniki zaczynające się od sylaby >>nie<<: jest niezdolny do znacznego wysiłku fizycznego, niezręczny, nieprzydatny do tego czy tamtego, nieredukowalny, nieużyteczny, nieporządny, niezdrowy, nie-modny"^[11].

Tymczasem powinno się rozpocząć dyskusję nad potrzebami ludzi starszych, ponieważ nikt nie dostrzega w nich sporego potencjału, który może zaowocować rozwojem miast i przestrzeni lokalnych. Ta grupa ma coraz to śmielsze i ciekawsze aspiracje. Jedyne czego chcą, a co można im dać, to dostosowanie przestrzeni, w jakiej przyszło im funkcjonować, do ich potrzeb, ponieważ nie zapominajmy, że my również kiedyś będzie starzy i być może będziemy potrzebować prostych rzeczy: aby znaki informacyjne były zawieszane niżej, a zielone świtało dla pieszych świeciło dużej.

[1] Simon de Beauvoir, *Starość*, przeł. Zofia Styszyńska, Warszawa 2011, s. 7.

[2] Tamże, s. 245-246.

[3] *Starzy ludzie w Polsce. Społeczne i zdrowotne skutki starzenia się społeczeństwa*, pod red. J. Halika, Warszawa 2002, s. 13.

[4] Małgorzata Świąchowicz, *Rodzice na śmietnik*, w: "Newsweek" 13-19.08.2012, s. 30.

[5] Bartosz Wieliński, *Niemcy eksportują seniorów do tańszych krajów*, w: "Gazeta Wyborcza" 10-11.11.2012, s. 12.

- [6] Simon de Beauvoir, *Starość...*, s. 281.
- [7] Waldemar Hoff, *Planowanie przestrzenne a potrzeby seniorów w: Strategia działania w starzejącym się społeczeństwie. Tezy i rekomendacje*, Warszawa 2012, s. 115.
- [8] Przemysław Jedlecki, Piotr Purzyński w rozmowie z Agnieszką Labus, *Winda na co drugim piętrze, przystanki daleko, a chodnik krzywy. Komu potrzebne takie miasto*
[http://m.katowice.gazeta.pl/katowice/1,106509,16892294,
Winda_na_co_drugim_pietrze_przystanki_daleko_a_chodnik.html](http://m.katowice.gazeta.pl/katowice/1,106509,16892294,Winda_na_co_drugim_pietrze_przystanki_daleko_a_chodnik.html)
[15.07.2015].
- [9] Maria Zralek, *Mieszkanie i środowisko zamieszkania ludzi starszych*, w: *Strategia działania w starzejącym się społeczeństwie. Tezy i rekomendacje*, Warszawa 2012, s. 117-123.
- [10] Martyna Bunda, Paweł Walewski, *Starość: problem młodych* w: "Polityka" 29.08-4.09.2012, s. 26.
- [11] Bartłomiej Gapiński, *Ludzie starzy na wsi polskiej od schyłku XIX wieku po 1939*, Poznań 2014, s. 22.